

# PIH, Lubię Kiedy Kobieta

Raz, dwa, raz, dwa..

Lubię kiedy kobieta, lubię...

Kiedy kobieta omdlewa w objęciu,

Kiedy w lubieżnym zwisa przez ramię w przegięciu,

Gdy jej oczy zachodzą mgłą, twarz cała blednie

I wargi się wilgotne rozchylą bezwiednie.

[Lubię kiedy kobieta, lubię kiedy kobieta, rozumiesz? Lubię..]

Lubię, kiedy ją rozkosz i żądza oniemi,

Gdy wpija się w ramiona palcami drżącymi,

Gdy krótkim, urywanym oddycha oddechem

I oddaje się cała z mdlejącym uśmiechem.

I oddaje się cała z mdlejącym uśmiechem.

[Dokładnie, lubię kiedy kobieta..]

I lubię ten wstyd, co się kobiecie zabrania

Przyznać, że czuje rozkosz, że moc pożądania

Zwalcza ją, a sycenie żądy oszalenia,

Gdy szuka ust, a lęka się słów i spojrzenia.

Gdy szuka ust, a lęka się słów i spojrzenia.

[Lubię kiedy kobieta...]

Lubię to i tę chwilę lubię, gdy koło mnie

Wyczerpana, zmęczona leży nieprzytomnie,

A myśl moja już od niej wybiega skrzydlata

W nieskończone przestrzenie nieziemskiego świata.

Rozumiesz? W nieskończone przestrzenie nieziemskiego świata.